GOSPODARKA · ANALIZA

DROGA ŻYWNOŚĆ – SKUTEK POLITYKI UE?

Karol Olszanowski · 20 czerwca 2023

Zgodnie z danymi GUS za rok 2021 przeciętne gospodarstwo domowe w Polsce wydawało 26,4% swoich środków na żywność i napoje bezalkoholowe. Była to największa pozycja pośród wszystkich wydatków budżetów domowych[1]. Im mniej zamożne gospodarstwo domowe, tym udział żywności w generalnym koszcie utrzymania jest wyższy. Jak plan *Fit for 55* wpłynie na nasze wydatki żywnościowe?

Stan obecny

Obecnie jesteśmy krajem w pełni samowystarczalnym żywnościowo, a nadwyżki żywnościowe są eksportowane. Tylko w 2021 r. Polska wyeksportowała towary rolno–spożywcze na kwotę 223 mld złotych. Nasi rolnicy dużo eksportowali, a lokali konsumenci wydawali ok. 25% budżetu domowego na żywność. Należy odnotować niepokojący fakt, że polskie gospodarstwa domowe wydawały ponad przeciętnie dużo na jedzenie i picie względem państw Europy Zachodniej. W Niemczech ok. 15%[2] wszystkich dochodów gospodarstwa domowe przeznaczają na żywność, w Hiszpanii ten wskaźnik wynosi 16,4%[3]. Za to mniej zamożne społeczeństwa, jak np. Bułgarzy, wydają ok 30%[4]. Na przykładzie tych danych można wyciągnąć wniosek, że im mniej zamożne społeczeństwo, tym większy w nim udział wydatków na żywność i tym bardziej będą one dotknięte zmianami forsowanymi przez UE.

Brukselska wizja rolnictwa

W celu lepszego zrozumienia spojrzenia UE na rolnictwo odsyłam Państwa do mojego artykułu Europejska rewolucja rolna opublikowanego w nlad.pl. W tym miejscu wymienię tylko najważniejsze założenia transformacji gospodarki rolnej, która obecnie się odbywa. Pierwszym symbolem zmian jest obowiązek ugorowania 4% ziemi ornej. Ugorowanie to nic innego jak zaniechanie produkcji. W imię ideologii oraz pozornych haseł absorbcji CO_2 przez glebę UE wymusza zaniechanie produkcji na minimum 1/25 gruntów we Wspólnocie. Jest to dopiero pierwszy krok, który już został zrealizowany, następnym wymaganiem będzie dalsze ograniczanie produkcji rolnej na kolejnych 10% gruntów rolnych. Jeżeli dodamy do tego wymóg zwiększania lesistości w kraju, ochronę miejsc podmokłych etc., może okazać się, że do 2030 r. powierzchnia użytkowanej ziemi w UE zmniejszy się o kilkanaście procent. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy będzie zmniejszenie podaży żywności, a zatem wzrost cen.

> Na podstawie danych GUS oraz własnych wyliczeń oszacowałem, że wyłączenie ok. 15% ziem rolnych z produkcji spowoduje utratę dochodu rolników na poziomie ok. 7 mld złotych rocznie. Utracone korzyści z produkcji rolnej to nie wszystko. Rynkowa wartość ziemi wyłączonej z produkcji – a mówimy o wielkości rzędu ok. 2 mln ha – stanowi dziś ok. 100 mld zł.

Rodzi się pytanie – kto pokryje te straty? Czy społeczeństwo zaakceptowałoby zmiany, w ramach których urzędnicy zakazaliby używania kilkunastu procent powierzchni zajmowanego mieszkania w imię walki o ochronę klimatu?

Drugim aspektem reformy rolnej ma być zwiększenie udziału żywności ekologicznej w całościowej produkcji. W chwili obecnej ok. 3,5% ziemi rolnej w Polsce uprawiane jest w standardzie ekologicznym. Średnia UE wynosi ok. 7%. Brukselscy ustawodawcy zakładają wzrost do 25% ziemi rolnej przeznaczonej do uprawy ekologicznej do 2030 r. Decyzja ta ma szerokie konsekwencje, także w kontekście rynku żywności. Pierwszą z nich jest cena żywności ekologicznej[5] – jest ona droższa od żywności konwencjonalnej, często nawet o 100%[6]. Wynika to z wielu czynników. Po pierwsze zakazane jest w jej produkcji stosowanie syntetycznych nawozów i środków ochrony roślin. Te dopuszczone do użycia są mniej skuteczne, częściej również trzeba wykonywać zabiegi ochrony roślin, aby otrzymać podobny efekt. Po drugie produkcja żywności ekologicznej wymaga więcej nakładu roboczogodzin na hektar. Choćby mechaniczne zwalczanie chwastów jest bardziej wymagające czasowo niż konwencjonalne zabiegi w postaci oprysków. Po trzecie poza bardziej skomplikowaną agrotechniką dochodzą zobowiązania administracyjne, które również kosztują i wymagają zaangażowania czasowego. Rolnik ekologiczny musi prowadzić rozbudowaną ewidencję przeprowadzanych działań w gospodarstwie, aby uzyskać wymagane certyfikaty. Podsumowując, plony uzyskiwane w rolnictwie ekologicznym są zazwyczaj niższe niż w rolnictwie konwencjonalnym, a nakłady środków są wyższe. Producenci muszą oferować tę żywność po wyższych cenach, aby zrównoważyć utracony dochód.

Sama idea produkcji ekologicznej żywności nie budzi zastrzeżeń. Rynek zweryfikował jednak negatywnie możliwość produkcji żywności ekologicznej na dużą skalę w Polsce. Pomimo wielu lat wdrożeń i dopłat do produkcji ekologicznej, dane liczbowe pokazują jednak, że zainteresowanie producentów tą formą produkcji jest niewielkie i od 2015 r. wykazuje trend spadkowy[7].

Mały udział w produkcji ekologicznej w ogólnym odsetku gospodarstw rolnych nie wynika tylko z niechęci rolników i braku odpowiedniej dochodowości. Badania przeprowadzone na konsumentach jasno wskazują, iż barierą, przez którą nie kupują oni żywności ekologicznej, jest przede wszystkim cena. Ponad 55% respondentów odpowiedziało, że akceptuje do 10% wyższe ceny żywności ekologicznej[8]. Jak pokazuje praktyka rynkowa, ceny żywności ekologicznej znacznie przewyższają akceptowany przez konsumentów poziom cen.

Ostatnim kierunkiem forsowanych zmian przez UE jest dążenie do redukcji hodowli zwierząt na terenie Wspólnoty. Holandia była pierwszym krajem, który już doświadczył tych radykalnych zmian. Nakazano rolnikom redukcję pogłowia zwierząt gospodarczych o ok. 25%. Spowodowało to gwałtowne i długie protesty społeczne. Przykład Holandii nie będzie odosobniony. W dyrektywie 75/2010 hodowla zwierząt jest uznana jako zakład produkujący gazy przemysłowe. Będzie to nakładało obowiązek raportowania wielkości produkcji gazów cieplarnianych, a te z kolei będą podstawą do nakładania dodatkowych obciążeń fiskalnych czy będą uzależniać finansowanie od spełniania określonych norm unijnych.

CZYTAJ TAKŻE: Kryzys zbożowy to dopiero początek problemów. Dokąd zmierza polskie rolnictwo?

Konsekwencje ideologii

Zmniejszanie powierzchni upraw wraz z koniecznością redukcji stosowania środków ochrony roślin i nawozów sztucznych przyspieszy wzrost kosztów produkcji żywności. To z kolei spowoduje wyższe ceny dla konsumentów. Jak zostało już wcześniej powiedziane, udział wydatków na żywność w polskich gospodarstwach domowych już dziś jest nieproporcjonalnie większy niż w Europie Zachodniej.

Ekspansja rolnictwa ekologicznego spowoduje wzrost cen żywności, a dodatkowo może doprowadzić do sytuacji pobierania dopłat z jednoczesnym zaniechaniem produkcji. Dopłata nie jest bowiem powiązana z ilością wyprodukowanego towaru, ale z powierzchnią ziemi.

> W Polsce mieliśmy już wiele przykładów tego typu działania, a najjaskrawszym był fakt, że swego czasu nasz kraj był na papierze potentatem w powierzchni produkcji ekologicznego orzecha włoskiego w Europie. Jak się okazało, większość plantacji była zakładana tylko w celu uzyskania dopłat, natomiast produkcji surowca nie było, a pieniądze, które mogły być wykorzystane w inny sposób, były pobierane przez osoby wykorzystujące luki prawne.

Naturalną konsekwencją wzrostu kosztów produkcji żywności będzie dążenie podmiotów handlujących żywnością do szukania tańszych alternatyw za granicami UE.

> Kryzys zbożowy w 2023 r. powinien dać nam wiele do myślenia. Udowodnił on, że dla większości konsumentów kluczowa jest cena towaru. Efekt jest powszechnie znany – zachwianie rynku, problem lokalnych producentów ze zbytem krajowych towarów, a konsument i tak finalnie płaci więcej.

Zwrócimy uwagę również na fakt, iż żywność produkowana poza UE nie musi spełniać tak rygorystycznych wymagań jakościowych jak żywność Wspólnotowa. Doprowadzi to do paradoksalnej sytuacji, że żywność z UE wymiesza się z tańszą żywnością, przyczyniając się do ogólnego spadku jakości produktów, a rolnicy ze Wspólnoty będą musieli redukować swoje dochody, aby móc konkurować z tańszym surowcem z zagranicy.

W chwili obecnej żywność nieobjęta jest transgranicznym podatkiem od śladu węglowego, co faworyzuje import kosztem lokalnej produkcji. Nawet jeżeli decydenci zdecydują się na wprowadzenie takiego czy innego cła, zapłaci za to konsument finalny, zatem ceny na półkach sklepowych dalej będą rosły.

OGLĄDAJ TAKŻE: Jak Fit for 55 i Unia Europejska wpłynie na polskie rolnictwo? Karol Olszanowski, Damian Adamus

Podsumowanie

Dzisiaj bardzo ciężko oszacować realne koszty wdrażanych zmian. Warto przywołać wyliczenia Departamentu Rolnictwa USA, które zostały opublikowane w 2020 r. W wyniku wdrażanych zmian rolnictwo UE jako jedyne pośród badanych gospodarek ma stracić do 2030 r. 16,4% swojej dochodowości względem 2020 r. Za to wybrane ceny mają wzrosnąć – cukier o 20%, mleko 40%, a pszenica 71%[9].

Unię Europejską cechuje również jako jedyną z opisywanych gospodarek, silna korelacja zwiększania obszaru lesistości połączonej ze zmniejszaniem powierzchni upraw. Amerykańscy badacze odpowiedzialni za raport wskazują, że jedynym scenariuszem, w którym UE może stać się beneficjentem swojej polityki, jest przekonanie większości krajów na świecie, aby podążyły podobną drogą budowy modelu rolnictwa i gospodarki. W przeciwnym razie raport potwierdza wcześniej stawiane tezy – spadek ilości użytkowanej ziemi połączony ze wzrostem kosztów produkcji przełoży się na wzrost cen żywności dla konsumentów. Jak już zostało liczbowo przedstawione, obywatele mniej zamożnych krajów, jak na przykład Polska, już dziś płacą prawie dwukrotnie więcej za żywność niż tzw. kraje „Starej Unii". Dysproporcja ta przybierze na sile.

Podkreślam fakt, że szczególnie zagrożona jest produkcja zwierzęca i spożycie mięsa na terenie UE w długim horyzoncie czasowym. Już dziś hodowla zwierząt traktowana jest jako emitenci gazów przemysłowych. W następnych latach hodowcy zostaną zmuszeni do raportowania emisji gazów cieplarnianych. Im gorszy będzie wynik według wskaźników europejskich, tym bardziej produkcja będzie obarczona opłatami, a to będzie już prosta droga do odmawiania przyznawania kredytowania[10] i powolnego wygaszania produkcji zwierzęcej w UE. Dostępność towarów mięsnych prawdopodobnie ulegnie gwałtownej redukcji lub zostanie wyparta przez importowane produkty.

W chwili obecnej rolnictwo nie jest objęte systemem handlu certyfikatami CO_2, ale wszystko wskazuje na to, że ten stan rzeczy ulegnie zmianie. Będzie to sytuacja analogiczna do ukrytego podatku, który już dziś jest nakładany na energetykę i przemysł, a którego skutki odczuwa konsument na co dzień. Obecnie trudno oszacować skalę finalnych skutków finansowych wdrażanej polityki. Podkreślam, że te zmiany już mają miejsce i jest tylko kwestią czasu, kiedy poznamy dokładne koszty tych zmian. Niestety będziemy je liczyć w swoich portfelach.

---

[1] *Sytuacja gospodarstw domowych w 2021 r. w świetle badania budżetów gospodarstw domowych*, gus.gov.pl, s. 6, dostęp: 18.05.2023 r.

[2] https://www.destatis.de/DE/Themen/Gesellschaft-Umwelt/Einkommen-Konsum-Lebensbedingungen/Konsumausgaben-Lebenshaltungskosten/_inhalt.html, dostęp 18.05.2023 r.
Niemcy, podobnie jak Hiszpanie, wydają znacznie więcej na utrzymanie mieszkania.

[3] *Encuesta de Presupuestos Familiares (EPF)*, https://www.ine.es/prensa/epf_2021.pdf, str. 2, dostęp: 18.05.2023 r.

[4] ▒▒ *2022* ▒.,
https://www.nsi.bg/bg/content/3239/ ▒▒▒ ▒▒▒▒▒▒ ▒▒▒▒▒▒▒▒▒▒▒▒▒▒▒ ▒▒ ▒▒▒▒▒ ▒▒▒▒▒▒▒, dostęp 18.05.2023 r.

[5] Rynek żywności ekologicznej jest w Polsce słabo rozwinięty. Nie znalazłem również żadnych aktualnych badań porównujących ceny żywności ekologicznej i konwencjonalnej. Jako przykład podam różnicę w cenach produktu eko i konwencjonalnego w jednej z sieci handlowych: banany bio – 7,99 zł/kg, zwykłe – 3,50 zł/kg, mleko bio – 6,28/l, zwykłe – 4,28zł/l, sok jabłkowy bio – 7,28 zł/l, zwykły – 3,99 zł/l.

[6] W Europie zachodniej te różnice są mniejsze średnio o ok. 30-50% ze względu na większą produkcję i dotacje państwowe.

[7] *Rocznik Statystyczny Rolnictwa 2022 r.*, gus.gov.pl, s.92, dostęp: 18.05.2023 r.

[8] P. Kułyk, M. Michałowska, *Cena a gotowość do zapłaty za określone produkty ekologiczne na przykładzie mieszkańców województwa lubuskiego*, Zeszyty Naukowe SGGW, nr 125, 2019 r., s.69.

[9] *Economic and food security impacts of UE farm to Fork Strategy*, https://www.fas.usda.gov/, s. 23 i 37, dostęp: 19.05.2023

r.

[10] Ten sam mechanizm zastosowano m.in. w sektorze węgla. Brak możliwości kredytowania spychał systematycznie ten sektor na margines.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/droga-zywnosc-skutek-polityki-ue/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć